



Oto jest blisko – we drzwiach

„Jaki będzie znak twej obecności i zakończenia wieku?” – Ew. Mat. 24:3.

„Kiedy zobaczycie wszystkie te rzeczy, wiedźcie, że jest blisko” – Ew. Mat. 24:33.

KOŚCIELNE NIEBIOŚA

Jednym ze znaków, na które mieli być czujni uczniowie w celu rozpoznania bliskości Jego powrotu – jest oświadczenie naszego Pana zapisane w Ew. Łuk. 21:26 – „Moce niebieskie poruszają się”.

Co te słowa mogą oznaczać i czy ten znak był już widziany?

Odpowiadamy: Według naszego poglądu odnosi się to głównie do symbolicznych niebios – kościelnych „niebios” – potęg duchowej kontroli, do których odnosi się także wypowiedź apostoła Piotra (2 Piotra 3:12-13). Czy to poruszenie miało już miejsce? Sądzymy, że tak – mniemamy, że to poruszenie trwa już od wielu lat i będzie trwać tak długo, aż pozostaną tylko te rzeczy, które nie mogą być poruszone (Hebr. 12:26-29).

Porównajmy poszczególne teksty Pisma Św. ze sobą i proroctwa z historią. Zwracamy się najpierw do księgi Objawienia, tego wspaniałego proroctwa nadesłanego i potwierdzonego (opowiedzianego w znakach i symbolach) przez naszego zmartwychwstałego Pana około 60 lat po Jego wniebowstąpieniu. Temat tego proroctwa – tak jak my go rozumiemy – nie odnosi się tylko do odległych w czasie wydarzeń, w których Kościół Wieku Ewangelii nie miałby zainteresowania aż do naszych czasów, lecz do wydarzeń, które już 19 stuleci temu miały swój początek. Rozpoczęcie się ich wypełnienia nastąpiło już w pierwszym stuleciu Wieku Ewangelii. Już wówczas „czas był blisko” (Obj. 1:1,3, 22:6). W tej księdze podane są dwa z siedmiu kluczy do proroctw Biblii. Jednym z nich jest klucz „siedmiu świeczników” (rozd. 1).

Drugi opisany jest w rozdz. 17. i odnosi się do znaczenia symboli: niewiasty, wielkiego Babilonu oraz bestii posiadającej siedem głów i 10 rogów – która to bestia ją (niewiastę) nosi.

Świeczniki określone są przez samego naszego Pana – że odnoszą się do siedmiu zborów (Obj. 1:20). Niewątpliwie obraz ten miał pokazać nam mądrą i pełną miłości, czułą opiekę, jaką On sam miał sprawować nad prawdziwym Kościołem poprzez siedem następujących po sobie okresów jego historii – od dni apostoelskich aż

do czasów obecnych.

Przeciwieństwem historii prawdziwego Kościoła jest historia Kościoła fałszywego. W 17. rozdziale i w następnych – obydwa Kościoły są przedstawione symbolicznie jako niewiasty i miasta. Miasto „wszeteczniczy” ma ubiór w kolorach purpurowym i szkarłatnym, posiadając na sobie złoto, drogie kamienie i perły, podczas gdy Oblubienica – Nowe Jeruzalem – jest ubrana w szaty białe, czyste i białe – które przedstawiają usprawiedliwienia świętych – posiadając chwałę Bożą.

Jeden Kościół jest towarzyszem Bestii – drugi towarzyszem Baranka. Jeden jest pijany krwią świętych i męczenników Jezusowych; drugi składa się ze świętych, wliczając w nich wielu męczenników. Jeden otrzymał wyrok potępienia na wieczność – ten drugi jest nagrodzony wiecznotrwałą chwałą i szczęśliwością.

POTĘGA ANTYCHRYSTA PORUSZONA

Prorok Daniel już przed wiekami w swej wizji państw pogańskich, symbolizowanych przez cztery bestie – zwrócił uwagę na mały róg na głowie czwartej bestii – róg posiadający oczy podobne do ludzkich i usta mówiące rzeczy wielkie (Dan. 7:8). Jest to potęga, która miała powstać z samego Kościoła prawdziwego i zatrzymując imię Chrystusowe stała się potężnym systemem anty-chrześcijańskim, a odziedziczywszy władzę po pogańskich cesarzach rzymskich – panowała nad wszystkimi narodami świata. Ten odstępczy system kościelny, który – jak to wynika z księgi Objawienia – jest przeznaczony na zniszczenie przy zakończeniu się tego wieku (Obj. 18:8), kiedy odbędzie się już wesele Barankowe z prawdziwym Kościołem (Obj. 19:7); jak wykazuje Daniel system ten będzie zniszczony (Dan. 7:11,26). Również apostoł Paweł wskazuje na to w 2 Tes. 2:9-10.

Zwracając się do kart historii – co znajdujemy?

Przepowiedziany bieg wydarzeń stał się rzeczywistością. Wielkie zepsucie, światowa ambicja i cielesna walka – gwałtownie rozwinęły się w Kościele od czasów, gdy cesarz Konstantyn zaopiekował się chrześcijaństwem. Panujący system kościelny powstał w Rzymie po upadku pogańskiego Imperium Rzymskiego – w 5 i 6 stuleciu. Ten system, wielka dynastia papieska, sfalszował Ewangelię, przeciwstawiając się Prawdzie i niszcząc świętych – tak jak to było przepowiedziane (Dan. 7:25).

Po długim czasie tego panowania przyszedł jednak czas reformacji, uwalniając wielu członków prawdziwego Koś-



ciola. (Równocześnie miliony innych – włączając w to wielkie rzesze niereligijnych czynników ludzkości – rozpoczęły w tym samym czasie zrzucać jarzmo rzymskie.)

To odwrócenie się od Rzymu było odtąd kontynuowane, a w obecnych czasach zaznacza się ze szczególną wyrazistością. Jak małą moc i znaczenie system ten posiada obecnie w Europie – w porównaniu z jego poprzednią potęgą! A jak przedstawia się sytuacja w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej? Tutaj także – pośród Rzymskokatolickiego Kościoła panuje duże poruszenie – księża porzucają swe powołania, zakonnice opuszczają klasztory, a rozgoryczeni świeccy katolicy tworzą wolnościowe, postępowe ruchy religijne. Moce tej części kościelnych „niebios” zostały rzeczywiście poruszone. Kiedy przypatrujemy się tym sprawom – musi naturalnie powstać pytanie: Co następnie?

Jeśli wielkie odstępstwo powstało – jak to było przepowiedziane i po osiągnięciu zenitu swej potęgi znajduje się w stadium upadku – od czasów reformacji – jakiej rzeczy należy się spodziewać obecnie?

Według naszego wyrozumienia może teraz nastąpić tylko jedno wydarzenie: Odstępstwo tego wielkiego fałszywego systemu religijnego wypełniło już swój bieg. Teraz ma nastąpić jego całkowite zniszczenie.

Stosownie do proroctwa Daniela „oni zabiorą jego królestwo, aby je zniszczyć i unicestwić aż do końca”.

Ze słów ap. Pawła dowiadujemy się, że Pan Jezus sparaliżuje „niezbożnika” przy zajaśnieniu swej obecności (2 Tes. 2:9-10).

Nie ma skutków bez przyczyny. One nie zdarzają się przypadkowo. My możemy zauważyć skutek tego sparaliżowania. Jesteśmy mocno przekonani, że przyczyną, która to spowodowała, jest zajaśnienie obecności naszego Pana. Jaka inna przyczyna mogłaby tu być odpowiednia? Czy mogłaby to spowodować jakaś inna mniejsza przyczyna, aniżeli „duch jego ust” i „zajaśnienie jego obecności”?

MATKA WSZETECZNIC

Co więcej, jeśli zwrócimy się obecnie do Kościoła, nad którym Antychryst tak długo panował, dochodzimy do tego samego wniosku.

Kościół odstępczy – według naszego zrozumienia – jest przedstawiony w księdze Objawienia jako niewiasta jadąca na Bestii (Obj. 17), to oznacza, że kościelny system jest utożsamiony z państwową potęgą Rzymu, mającą wpływ i kierującą imperium składającym się z 10 królestw – a z innego punktu widzenia, będąc podtrzymywany przez te królestwa (Obj. 17:12-14,17).

Lecz w „czasie końca” te 10 królestw występują przeci-

wko swej przywódczyni, zrzucając jej jarzmo z siebie, nienawidzą ją, niszczą i unicestwiają (Obj. 17:16).

Znowu zwracamy się do historii, aby dowiedzieć się z jej kart, jaka część tego proroctwa została już wypełniona. Tutaj znajdujemy, że królestwa Europy, które powstały po upadku starego rzymskiego imperium – dobrowolnie udzieliły mu swego poparcia, oddając się całkowicie na służbę Kościoła rzymskiego – przez około tysiąca lat – to chyba słusznie można by określić jako fałszywe tysiąclecie.

Lecz historia także zanotowała, jak te same 10 królestw – w wyniku wielkiego zepsucia Kościoła – zerwały przymierze z nim, z pogardą odrzucając jego nauki, jego rządy i kierownictwo. Przez przeszło 400 lat minionych królestwa te odrzuciły roszczenia Kościoła co do udzielania im pomocy, porzucając całkowicie jego towarzystwo.

Rozpatrując uważnie historię Kościoła rzymsko-katolickiego – zapytujemy: „Co nastąpi obecnie?”

Odpowiedź może być tylko jedna: tylko jego ostateczny upadek pod Boskim wyrokiem; upadek Babilonu nastąpi natychmiast po weselu Barankowym (Obj. 18:8, 19:7).

CÓRKI MATKI

W poprzednich rozdziałach zidentyfikowaliśmy „matkę wszeteczną” jako Kościół rzymsko-katolicki w jego różnych aspektach. Większość protestanckich komentatorów czyni podobnie. Jednakowoż oni przeoczą pewien aspekt, który nam wydaje się bardzo oczywisty, tj. że ten symbol dotyczy także Kościoła Protestantckiego i wszystkich, którzy mają swój udział w duchu sekciarskim. W nawiązaniu do tego bardzo pouczający jest komentarz pióra Pastora Russell’a: „...Imiona były pierwotnie dawane jako określenia charakteru lub dzieła... Imię Babilon zastosowane przez ducha św. do Kościoła rzymskiego – określa jego charakter – gdyż Babilon oznacza mieszaninę – zamieszanie. To połączenie niewiasty (Kościół) z bestią (cesarstwem) tworzy duchowe wszeteczeństwo, za które winę ponosi ten Kościół. Lecz to imię (Babilon) stosuje się do jej całkowitej rodziny; jej córki dziedziczą zarówno jej naturę, jak i imię, ponieważ ona jest 'matką wszeteczną' i one czynią jej uczynki”.

Na innym miejscu pisał: „Wszystkie upadłe sekty, od których odstąpił wewnętrzny duch żywej wiary (lub odstępuje), noszą na swych czołach podobieństwo 'matki wszetecznej' i wszystkich jej obrzydliwości”.

Chyba najlepszym słowem określającym krytyczny niepokój, wstrząsający obecnie Kościołem protestanckim w Ameryce – jest słowo bunt. Odnosi się to szczególnie do młodzieży. Część tego buntu wymierzona jest przeci-



wko kościelnej biurokracji, wyrażającej się przez niekończące się komitety, komisje, narady, które wydają się dla młodzieży jako nie mające nic wspólnego z wiarą chrześcijańską, jaką chcieliby widzieć w praktyce.

Inne przyczyny, jakie młodzież podaje dla uzasadnienia swego buntu przeciwko kościelnym tradycjom, mają związek z ich przekonaniem, że Kościół nie jest nowoczesny i że nie jest przystosowany do dzisiejszego świata. I znów na wyższych uczelniach i uniwersytetach istnieje głębokie poruszenie pośród teologicznego świata studenckiego, spowodowane debatą określoną kryptonimem: „Bóg umarł”.

Do nie najmniejszych czynników rozsadzających obecnie amerykańskie kościoły zaliczyć trzeba „Czarną Potęgę”, która domaga się od chrześcijańskich kościołów w Ameryce kwoty 500 milionów dolarów – jako odszkodowanie za udział religii chrześcijańskiej w wyzyskiwaniu czarnych ludzi w Ameryce. Czy wobec tego można powiedzieć, że protestancka część „kościelnych niebios” została poruszona? Nam wydaje się, że tak.

W dniach reformacji centralnym tematem była Wesoła Nowina – wiara w odkupienie dokonane przez naszego Pana. Nie rozumiejąc wiele lub wcale filozofii pojednania – nieliczna garstka wiernych miała jednak głęboką ufność w zbawienie przez okupową ofiarę Chrystusa – oni wiedzieli, że potrzebują Zbawcy, który by ich wybawił od grzechu i śmierci – a nie tylko Nauczyciela lub szlachetnego przykładu. Jednak w naszych czasach, w dniach upadku protestantyzmu – nie tylko słońce Ewangelii zostało zaciemnione – a księżyc zamienił się w krew (figuralne ofiary Izraela uważane za rodzaj barbarzyństwa), nie tylko prawdziwe gwiazdy (apostołowie) powstrzymują swe światło (ich nauki nie będąc dłużej uznawane za autorytatywne), lecz ponadto dostojnicy kościelni, ustanowieni przez ludzi, zostali poruszeni ze sprawowanego przez nich poprzednio duchowego przywództwa – do poziomu ziemskich moralistów (Mat. 24:29; Izaj. 13:1-10; Joel 2:10).

Oni wprawdzie nie odrzucili jeszcze bluźnierczych dok-

tryn o piekle, o przeznaczeniu, o Trójcy św., itp. – lecz nie są już w stanie dłużej ich nauczać, nawet gdyby chcieli, ponieważ ich zbory są – po większej części – zbyt oświecone, aby słuchać tak monstrualnych nie-dorzeczności. Koniecznością dla nich staje się wyszukanie innej „Ewangelii” (?). Jednak nie posiadają oni znajomości prawdziwego Boskiego planu dla przyszłości ludzkości. Dlatego też zajmują się takimi problemami, jak: „ewangelia dobrych uczynków”, moralnych reform, likwidacji „slumsów”, chrześcijańskich ruchów społeczno-politycznych itd.

Nie mamy nic przeciwko tym usiłowaniom w kierunku polepszenia warunków życia na ziemi. Całkiem przeciwnie. Sympatyzujemy z nimi i zgodnie z apostołskim za-
lecaniem, aby czynić dobrze wszystkim ludziom, jak tylko mamy sposobność (Gal. 6:10) staramy się współpracować z nimi w każdy rozsądny sposób, jak tylko to możemy. Lecz takie „Ewangelie” posiadają nadzieję tylko dla tego życia. Są one biednymi namiastkami za „wiecznotrwałą Ewangelię” głoszącą życie wieczne, jakie ma być udziałem wiernym w „wiecznotrwałym Królestwie” naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa” (Obj. 14:6; 1 Tym. 1:16; 2 Piotra 1:11).

Są to więc szkodliwe, antychrześcijańskie poglądy – a ponadto stanowią zwodniczą formę dla biednych wyzyskiwanych przez bogaczy mas ludzkich – stwarzając pozory, jakoby bogate, chrześcijańskie społeczeństwa kapitalistyczne czyniły dużo dobrego dla podniesienia z nędzy szerokich mas ludzkości.

Zniżając się w ten sposób do tego niższego poziomu nauczania, czyż ci protestanccy dostojnicy kościelni nie dostarczają sami dowodu na to, że zostali poruszeni z poprzednio zajmowanych wzniosłych pozycji „gwiazd” na kościelnym niebie?

A jeśli tak, to czy nie słusznie rozpoznajemy to jako jeden ze znaków przepowiedzianych?

R-
„Straż”

Od Redakcji: Powyższy artykuł ma niektóre ciekawe ujęcia. Umieszczając go, pozostawiamy braterstwu ocenę niektórych wypowiedzi. Sądząc, że braterstwu przyniesie on duchowe korzyści.